

Szeroki program popularyzacji wiedzy w Polsce

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
13 III 1970 Nr 61 (8105)

Niezwykle bogatą działalność prowadzi Statkiewiczowa uzupełniając liczne archiwalne nagrania Polskiego Radia, a także edytując opracowania wielu dyrygentów skrzypcowych m. in. K. Lipińskiego, L. Różyckiego, C. Bohma, Elgarta i innych.

Jako Kierownik Katedry Instrumentów Smyczkowych prowadzi stałe badania nad techniką wykonawczą wielkich skrzypków minionych wieków, a także współczesnych.

Jak dogonić przodowników

Chleb ze spółdzielczych pól

W rolniczych spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa dobiega końca doroczna kampania sprawozdawczo-obrachunkowa. Podczas walnych zebrań członkowie zapoznają się z bilansem gospodarki zespołowej, akceptują przedstawione im przez zarządy programy działania, plany gospodarcze na rok bieżący, uzupełniając je własnymi wnioskami.

Bilanse te sporządziło do końca marca br. ponad 300 spółdzielni produkcyjnych spośród 312 gospodarujących na 93 tysiącach hektarów użytków rolnych.

Stawka na towarowość

Niekorzystne warunki atmosferyczne (letnia, długotrwała susza) odbiły się niewątpliwie ujemnie na ogólnych wynikach spółdzielczej gospodarki, podobnie zresztą jak na całym rolnictwie. Nie zdolano osiągnąć tak wysokich plonów jak planowano, stosownie do poniesionych nakładów. Przy nałożeniu przeciętnym wynoszącym 210 kg NPK na hektar użytków rolnych spodziewano się wyższych niż 24,6 kwintala plonów czterech zbóż. Podobna sprawa z burakami cukrowymi, ziemniakami, rzepakiem czy sianem. Nie są to jeszcze wyniki ostateczne (te użyska się po zakończeniu akcji bilansowej) ale szacunkowe, niemniej wskazują na znaczny spadek plonów w stosunku do lat poprzednich. W porównaniu z innymi województwami nasze spółdzielnie produkcyjne nie wypadły źle, uzyskując plony wyższe od przeciętnej krajowej (23,4 kwintala czterech zbóż w całej gospodarce zespołowej).

W Poznańskim jest wiele gospodarstw zespołowych zdecydowanie nie wybijających się ponad przeciętną wojewódzki czy krajowy poziom. Należą do nich niektóre spółdzielnie w powiatach: gostyńskim, kościańskim, krotoszyńskim, szamotulskim czy śremskim. Np. w RSP Krzyżanki w powiecie gostyńskim zebrano w ubiegłym roku po 35,7 kwintala czterech zbóż z ha. RSP Czarnkowo w tym samym powiecie może się pochwalić plonem 34,1 kwintala z hektara, RSP Borzęciczki w powiecie krotoszyńskim uzyskała 31,2 kwintala z hektara.

To oczywiście wcale nie ostatnie słowo wspomnianych wyżej spółdzielni, znacznie większe rezerwy tkwią jeszcze w pozostałych, które ze zbiorów 1968 roku sprzedawały średnio w całym województwie po 747 kg zbóż z ha użytków rolnych (średnia krajowa dla spółdzielni wynosiła wtedy 740 kg), wyprzedzając znacznie, znane z gospodarności, gospodarstwa zespołowe województwa bydgoskiego. Wielkopolskie spółdzielnie sprzedały państwu 53,1 tys. ton

zbóż (62,6 proc. produkcji globalnej), podczas gdy cała towarowość zbóż gospodarki spółdzielczej w kraju sięgnęła 126 300 ton. Z tych zestawień danych wyraźnie widać, jaki jest udział naszych spółdzielni w dorobku krajowym. Postawiły one sobie ambitne zadanie dostarczenia państwu ze zbiorów 1969 roku około 60 tys. ton zbóż.

Kierunki intensywne

Towarowość gospodarki spółdzielczej ma sukcesywnie wzrastać z każdym rokiem następnej pięciolatki. Lepsze wyniki zamierza się osiągnąć drogą intensyfikacji produkcji polowej, zarówno zbożowej jak i paszowej. Nie chodzi o jakies radykalne zmiany w strukturze zasiewów. Stawia się na intensywne odmiany zbóż, zwłaszcza pszenicy i jęczmienia, znoszące wysokie nawożenie mineralne, odporne na szkodniki, wyleganie i ostre zimy.

Drugim kierunkiem, który wybija się w gospodarce spółdzielczej na czoło, jest hodowla, oparta przede wszystkim na własnych zasobach paszowych. Tendencja wzrostu hodowli zespołowej nie za hamowała nawet ubiegłoroczna susza. Trzoda chlewna (wg spisu grudniowego) powiększyła się w porównaniu z rokiem 1968 o 2,5 tys. sztuk, a w okresie minionych czterech lat o 6 tys. Wprawdzie maleje stale hodowla świń na działkach przyzagrodowych, ale wynika to ze zmian statutowych w wielu spółdzielniach, które przechodząc na wyższy typ gospodarki, zakładały hodowlę zespołową, często typu fermowego. Za przykład wzorcowej fermy wielkotowarowej może posłużyć chlewnia na tysiąc sztuk świń w RSP Nowy Świat w powiecie pleszewskim. Nasze spółdzielnie mają obecnie najwyższą w kraju obsadę trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych.

Mleko i mięso

Nadal się zabiega o poprawę stanu hodowli bydła i to zarówno mlecznego jak i rzeźnego. W latach 1965 - 1969 przybyło 14,5 tys. sztuk bydła zespołowego. Spółdzielcy, hodując ogółem (razem z działkami przyzagrodowymi) 57,5 tys. sztuk bydła, osiągnęli obsadę 49 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Nie jest to stan zadowalający. Spółdzielcy zdają sobie z tego sprawę, że hodowla bydła, zwłaszcza opasowego na eksport, jest bardzo korzystna. Dlatego też dążą do uzyskania w roku 1975 obsady bydła w granicach 70 sztuk na 100 ha. Powinno się to udać, jeśli zważyć, że w tym roku całkowicie zakończona została kilkuletnia walka o odgruzliczenie stada.

Selekcja pod kątem zdrowotności i walorów użytkowych mogła okresowo wpłynąć niekorzystnie na wyniki produkcyjne, ale ta „czystka” spółdzielczych obór niebawem za-

cznie przynosić oczekiwane rezultaty. Chodzi bowiem o to, aby było jak najwięcej takich spółdzielni, jak: Czarnków, Krzyżanki, czy Wilkonice w powiecie gostyńskim, które osiągały przeciętne wyniki w granicach od 3 700 litrów do powyżej 4 tysięcy litrów mleka rocznie od krowy.

Zwraca się też uwagę na hodowlę owiec. Obsada ma wzrosnąć z 17 sztuk na 100 ha obecnie do 28 sztuk w 1975 r. W owczarstwie specjalizują się takie spółdzielnie, jak: Spławie, Pijanowo, Chełkowo i inne. Jest to hodowla tania, oparta głównie na odpadkach, jakie powstają zawsze w produkcji roślinnej, a dające duże dochody z tytułu odstawa wełny i sprzedaży materiału zardzewiałego.

Warto też wspomnieć o drobiarstwie fermowym, które zaczyna zdobywać sobie prawo obywatelstwa w spółdzielniach produkcyjnych, takich między innymi jak Paczkowo-Garby i Zamysławo w powiecie poznańskim. Obecnie sprzedaje się pół miliona kg mięsa drobiowego, ale na rok 1975 planuje się już 2,5 mln kg. W produkcji broilerów wyprzedzili nas spółdzielnie województwa katowickiego, kieleckiego, łódzkiego i krakowskiego, podobnie jak w hodowli bukaczków woj. rzeszowskie, które ma lepsze naturalne warunki pastwiskowe. Spółdzielcy nasi nie dają jednak za wygraną, pragną przegonić rywali.

Koncentracja nakładów, preferowanie korzystnych kierunków produkcji z punktu widzenia gospodarki narodowej i interesów spółdzielczych to wszystko powinno ogółowi spółdzielców przynieść spodziewane rezultaty, wcale nie gorsze od tych, jakie osiągała obecnie przodownicy. Spółdzielcy w Nowym Świecie udowodnili, że są możliwe dochody w granicach 93 tys. zł na rodzinę, w Gorzyczce członkowie osiągnęli za rok ubiegły dochód 87,5 tys. zł na rodzinę, w Krzyżownikach - 52,5 tys. zł, w Skoraszewicach - 56 tys. zł. Dzięki wyższej i bardziej dochodowej, a więc tańszej produkcji można z biegiem lat osiągnąć poprawę warunków bytowych, budować takie mieszkania nowoczesne, jakie mają spółdzielcy z Nowego Świata, Borzęciczek czy Konina. Można też myśleć o udogodnieniach społecznych, jak płatne urlopy, renty, stypendia dla zdolnych dzieci spółdzielców, zorganizowany odpoczynek i rozrywy, a więc je szcze obecnemu pokoleniu zapewnić życie na odpowiednim poziomie cywilizacyjnym i kulturalnym.

MARIA POLCYNOWA

WTOREK, 13 MARCA 1945

— W trudnej sytuacji znalazł się w wyniku działań wojennych Szpital Miejski przy ul. Szkolnej — informował jeden z obszernych artykułów.

— Opublikowano pierwszy reportaż (ilustrowany) o gehennie Polaków w obozie karnym w Żabikowie.

— Na 14 marca wyznaczono zebranie artystów-plastyków.

ŚRODA, 14 MARCA

— Oddziały Armii Radzieckiej gromiły wroga nad Odrą i wybrzeżem Bałtyku. Na zachodzie 5 000 samolotów bombardowało Niemcy — donosiły depesze.

— W niedzielę, 11 marca odbył się na pl. Wolności wielki wiec manifestacyjny w obronie praw narodu polskiego do ziemi zachodnich.

— Na 18 marca zapowiedziano w Teatrze Polskim poranek artystyczny i zarazem pierwszą wystawę artystów plastyków z Poznania.

— „Otworzy podwoje Miejskie Szkoły Handlowe, a Akademia Handlowa przygotowana już była do pracy dydaktycznej.

— Trwała wymiana pieniędzy niemieckich na złote polskie.

— W Gostyniu uruchomiono cukrownię i kolej powiatową.

przed 25 laty
GŁOS
pisał:

CZWARTEK, 15 MARCA

— Artykuł pt. „Braterstwo krwi-braterstwo pracy” tłumaczył zasadę i konieczność tzw. wojennych świadczeń rzeczowych.

— Przy Okręgowym Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu powstał Specjalny Sąd Karny dla rozpatrywania spraw zbrodniarzy wojennych.

— W Oświęcimiu odbył się pogrzeb 450 Polaków i cudzoziemców zamordowanych w tamtejszym obozie koncentracyjnym.

— W Kaliszu uratowano jedyną w Polsce obraz Rubensa. Trwała akcja odszukiwania i ratowania polskich zabytków sztuki.

— W Poznaniu czynnych było tego dnia już 50 zakładów fryzjerskich.

— Hotel „Royal” przy ul. Armii Czerwonej został udostępniony gościom.

— Na 18 marca wyznaczono zebranie organizacyjne KS „Warta”.

PIĄTEK, 16 MARCA

— Depesze donosiły, że na frontach północnym i południowym Armia Radziecka zanotowała duże sukcesy.

— Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zwołała zebranie poroziemawcze wszystkich zarządów związków zawodowych celem dokonania wyboru kandydatów do rad narodowych w województwie poznańskim.

— W Poznaniu rozważa się sprawę przekształcenia Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w politechnikę.

— Teatr Polski przygotował premierę sztuki Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”. (c)

22 lata bez twarzy

Korespondencja ze Sztokholmu

Vasso Zannou miała zaledwie 5 lat, gdy została ciężko poparzona w czasie pożaru spowodowanego wybuchem bomby. Wyzdrowiała niemal cudem, ale rodzice odbierający ją ze szpitala nie poznali swego dziecka. Dziecina nie miała twarzy. Była to maska bez powiek, warg, zniszczonym prawie doszczętnie nosem. Z biegiem czasu, gdy dziecko rosło, niesamowitość jego wyglądu pogłębiała się. Napięta, zastygła, nie wyrażająca żadnych uczuć blizna, zamiast twarzy, wzbudzała ciekawość i przerażenie dzieci w szkole, przechodniów — jednym słowem każdego, kogo wzrok padł na małą Gracynkę. W tym, co pozostało z jej twarzy, nie było nic ludzkiego.

Jako 15-letnia dziewczynka została poddana pierwszemu operacjom plastycznym w St. Zjednoczonych. Po 11 miesiącach, w czasie których wykonano sześć poważnych zabiegów chirurgicznych, powróciła do rodziców niemal zupełnie zdrowa. Usiłowania amerykańskich chirurgów nie dały prawie żadnego rezultatu.

Pierwszy szczęśliwy dzień w jej życiu nastąpił dopiero wtedy, gdy szwedzki chirurg plastyczny, prof. Tora Skooga, który po obejrzeniu jej zdjęć zgodził się na leczenie. W 1967 r. Gracynka przybyła do Uppsali, gdzie w klinice uniwersyteckiej przygotowano ją do serii operacji. W ciągu trzech lat fragment po fragmencie odtwarzał szwedzki chirurg jej twarz. Otrzymała nowe gładkie czoło, nos, powieki — i wreszcie mogła zamknąć oczy, wargi, które po zwolnieniu jej na uśmiech, brwi nabrały jej czarnym oczom normalny wygląd. Vasso przecierpiała 13 ciężkich operacji. Materiałem, z którego prof. Skoog kształtował twarz, była jej własna skóra przeszczepiana z innych części ciała.

„Nikt nie jest w stanie pojąć co czułam mając wreszcie

ludzki wygląd, wiedząc, że będę mogła zacząć normalne życie, że będę mogła zwyczajnie wyjść na ulice i zmieszać się z tłumem nie strasząc ludzi swoją straszną maską” — powiedziała Vasso po zdjęciu bandażu.

Prof. Skoog obiecuje, że po miesiącu i dalszej odpowiedniej pielęgnacji skóra twarzy wyglądać będzie jak u normalnego człowieka.

Należy podkreślić, że na kosztowne operacje i 3-letni pobyt w Szwecji nigdy by nie było stać Vasso Zannou. Prof. Skoog przeprowadził całe leczenie bezpłatnie. W okresach rekonwalescencji, po kolejnych operacjach Gracynka była gościem w jego domu.

BOŻENA NOWICKA

Hemingway nieznany

Spuszcza literacka twórcy „Kocham cię” obejmuje ok. 20 tys. arkuszy maszynopisu i rękopisów. Porządkowaniem pośmiertnego archiwum Hemingwaya zajmują się z upoważnienia jego żony Mary, profesorowie uniwersytetu Pensylwania — Philip Yng i Charles Mann. Ostatnio odnaleźli oni nieznana dotąd powieść „Jimmy Breen”, napisaną przez Hemingwaya w roku 1927 i uzupełnioną jego wyjaśnieniami, że utwór jest współczesnym odpowiednikiem „Toma Jonesa” Henry Fieldinga. Jimmy — to mały chłopiec, który odbywa podróż z ojcem z Chicago do Paryża.

Hemingwayowskie archiwum zawiera ogółem cztery nieopublikowane powieści, 19 opowiadań, 33 wiersze i 11 innych prac — szkiców i esejów. Spośród powieści wciąż jeszcze nie opublikowano „Atrykańskiej Księgi”, opisującej podróż Hemingwaya na górę Kilimandżaro w roku 1953. Drugą pozycją, czekającą na wydanie jest powieść autobiograficzna „Ogród Adama”, której akcja toczy się w latach 20-tych we Francji i Hiszpanii. Wreszcie trzecia wielka pozycja stanowi tryptyk „Opowieść morską”. (PAP)



LITERATURA PIĘKNA

Kazimierz Koźniewski — „Sto koni do stajni brzołów”. Czytelnik, str. 304, zł. 17.

Ewa Szumańska — „Przygoda w Lagos”. Wyd. Morskie, str. 136, zł. 10.

Russell O'Neil — „Diabeł zawód”. Czytelnik, str. 460, zł. 33.

Jerzy Kasprzak — „Tropami powstańczej przysięgi”. Czytelnik, str. 199 + ilustr., zł. 11.

Stanisław Ryszard Dobrowolski — „Głupia sprawa”. Czytelnik, str. 278, zł. 15.

Stanisław Wyspiański — „Poezje”. PIW, str. 80, zł. 25.

HISTORIA

Henryk Samsonowicz — „Życie miasta średniowiecznego”. PWN, str. 170, zł. 18.

Edmond Faral — „Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika Świętego”, tłum. z francuskiego. PIW, str. 226, zł. 45.

Henri-Irène Marrou — „Historia wychowania w starożytności”, tłum. z francuskiego. PIW, str. 658 + ilustr., zł. 95.

ROLNICTWO

„Nowoczesna uprawa roślin” — praca zbiorowa. PWRiL, str. 288 + ilustr., zł. 40.

Hellmut Schmalz — „Hodowla roślin. Rozwój, stan obecny, zadania na przyszłość”, tłum. z niemieckiego. PWRiL, str. 292, zł. 40.

Zygmunt Rytel — „Gospodarka wodna na łakach i pastwiskach”. PWRiL, str. 130, zł. 14.

Kazimierz Smolacz — „Atlas truskawek”. PWRiL, str. 70, zł. 15.

Jan Tomaszewski — „Gleby łakowe”. PWRiL, str. 180, zł. 25.

INNE

Ignacy Wit — „Plastycy Wybrzeża”. Wyd. Morskie, str. 298 + ilustr., zł. 75.

Andrzej Oseka, Anna Piotrowska — „Styl EXPO”. PWN, str. 204, zł. 50.

Mieczysław Sawczuk — „Wznowienie postępowania cywilnego”. Wyd. Prawnicze, str. 208, zł. 25.

Józef Zieleski — „Wyposażenie szafy”. seria: Wychowanie w szkole. WSKiL, str. 92, zł. 10.

Marcin Schmidt — „Meteorologia”. seria: Wychowanie w szkole. WSKiL, str. 158, zł. 12.

„Polonia 1969. Cifras w Hechos” — praca zbiorowa. Interpress, str. 112 + ilustr.

„Giude de Cracovie” — praca zbiorowa. Sport i Turystyka, str. 190 + plan Krakowa, zł. 20.

Fińskie znaki zapytania

Przed wyborami do parlamentu

Jutro i w niedzielę ludność Finlandii wybierze 200 deputowanych do swego parlamentu. Wyniki wyborów oczekiwane są z dużym zainteresowaniem także poza granicami kraju tysięcy jezior. Powodem tego zainteresowania są istotne przemiany, jakie dokonały się w życiu politycznym Finlandii od roku 1966, tj. w okresie od ostatnich wyborów parlamentarnych. Innymi słowy obywateli Suomi dadzą odpowiedź na pytanie: czy rządy w państwie nadal sprawować będą ugrupowania lewicowe, sprzymierzone z partią Centrum (dawniej Unia Agrariuszy)?

Właśnie ta fińska „wielka koalicja” potrafiła doprowadzić do niemal pełnej stabilizacji życia gospodarczego kraju. A sprawy wewnętrzne w tym głównie problemy ekonomiczne, tradycyjnie już, interesują Finów w kampanii wyborczej najbardziej. Chodzi tu zwłaszcza o dalszą poprawę bytu mas pracujących, stabilizację cen i zwiększenie uprawnień związków zawodowych w życiu gospodarczym.

Jeżeli dotychczasowa koalicja rządowa potrafiła najlepiej rozwiązać niełatwe problemy, to wydawałoby się oczywiste, że i tym razem opowie się za nią większość wyborców. Sprawa nie jest jednak bynajmniej prosta. Charakterystyczny dla Finlandii wielopartyjny system niejednokrotnie wykorzystywano dla dezorientacji wyborców.

Spośród 8 oficjalnie istniejących partii niewątpliwie największą rolę odgrywają partie: komunistyczna, socjaldemokratyczna i Centrum oraz z partii tradycyjnie opozycyjnych — Partia Zjednoczenia (konserwatywna). Nie da się ukryć, że trzy główne partie dotychczasowej koalicji rządowej różnią się między sobą, czasem nawet znacznie, poglądami wobec wielu problemów wewnętrznych.

Socjaldemokrati, dysponujący największą liczbą mandatów w parlamencie (55), stosunkowo niedawno wybrnęli z głębokiego kryzysu w jakim znaleźli się w roku 1958 po upadku rządu premiera Fagerholma. Obecnie ich pozycja jest dość silna, przy czym jest to przede wszystkim zasługa wybitnej indywidualności tej partii — Mauno Koivisto. Kierowany przez niego rząd doprowadził do stabilizacji na rynku pracy, zahamował inflację, znacznie poprawił bilans handlowy kraju. Jednak Koivisto, który zdobył sporą popularność m. in. dzięki temu, iż uporczywie podkreślał, że nie jest „zawodowym politykiem” — uważa, że wypełnił do końca swoją misję premiera i nie zamierza pełnić tej funkcji w przyszłości. Nie-

wątpliwie osłabia on w ten sposób szanse socjaldemokratów.

Partia Centrum (dotychczas 49 mandatów w parlamencie) do niedawna skutecznie wygrywała wszelkie wewnętrzne niesnaski w łonie socjaldemokratów, a także rozbieżności między nimi a komunistami. Socjaldemokracja potrafiła w krótkim okresie pokazać, jak należy prowadzić politykę finansową, obnażając w ten sposób wszelkie stare grzechy centrowców, z czego ci ostatni nie są oczywiście zadowoleni. Jasne więc, że ewentualne porozumienie koalicyjne między tymi partiami nie będzie sprawą łatwą.

Niespełna miesiąc temu uzyskano odpowiedź na jeden z przedwyborczych znaków zapytania. Podczas nadzwyczajnego zjazdu Komunistycznej Partii Finlandii udało się przywrócić zachcianą w roku ubiegłym jedność KPF. Komuniści występujący w wyborach tradycyjnie w ramach lewicowego Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego stanowią siłę, z którą musi się w Suomi liczyć każde ugrupowanie polityczne. W wyborach 1966 r. zdobyli 41 mandatów. Ich przedstawiciele wchodzą w

skład rządu, co stanowi jedyny tego rodzaju wyjątek w życiu politycznym kapitalistycznej Europy. A oto jedna z wypowiedzi prezydenta Kekkonena na temat fińskich komunistów:

„Komuniści dzięki swej organizacji i sile swej ideologii dają krajowi — powiedziałbym nowego ducha narodowego, nową wiarę w jutrzejszy dzień i wnoszą wkład w konstruktywną działalność”.

Pewien niepokój budzi kampania wyborcza prowadzona przez przewodniczącego tzw. Partii Wiejskiej i jednego jej przedstawiciela w parlamencie — Veikko Vennamo. To reakcyjne ugrupowanie polityczne zdobyło w wyborach samorządowych 1968 roku 7 proc. głosów. Badania opinii publicznej wykazują, że przy korzystnych dla niej układach, partia Vennamo może zdobyć nawet 10 mandatów w nadchodzących wyborach.

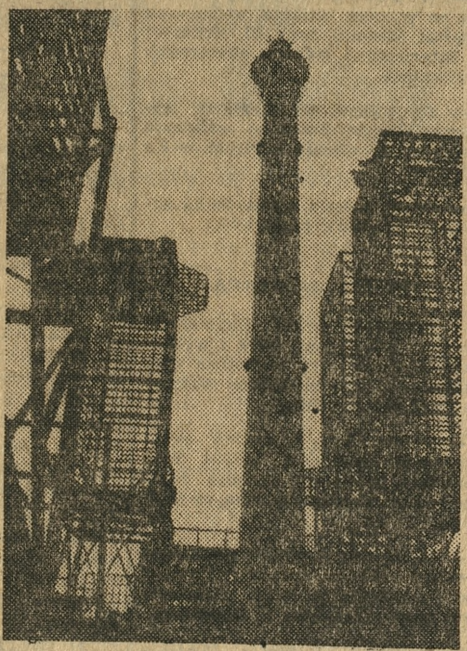
Do roku 1966 ciągle zmiany i upadki rządów były niemal fińską specjalnością. W latach 1917—1966 sprawowało w tym kraju władzę aż 50 rządów, z których tylko jeden zdołał się utrzymać dłużej niż 3 lata. Rok 1966 oznaczał więc faktyczny przełom w historii parlamentarizmu fińskiego. Czy dobre doświadczenia dobiegające końca kadencji zostaną podtrzymane i czy w Suomi nadal będzie sprawował władzę rząd określany na Zachodzie mianem rządu frontu ludowego? Rozsądek przede wszystkim nakazywałby podtrzymać decyzję sprzed czterech lat. Czy tak uczynią, o tym przekonamy się niebawem.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Głogowska huta

Po wielomiesięcznej dyskusji z udziałem placówek naukowo-badawczych powstała ostateczna wersja planu budowy, rozwoju i produkcji Huty „Głogów” na lata 1971-75. Zasadniczym kierunkiem działalności huty będzie intensywna realizacja zamierzeń inwestycyjnych. Nakłady wyniosą 5 miliardów zł., z czego 4,4 przypadnie na inwestycje produkcyjne. W ramach tych wydatków zakończony zostanie pierwszy etap budowy i rozpoczęty w 1972 roku — drugi. Etapowe uruchamianie nowych zdolności produkcyjnych i zobowiązania budowniczych huty wskazują, że produkcja przebiegać będzie stale tendencje wzrostowe. Plan pięcioletni charakteryzuje się wysoką efektywnością ekonomiczną. Wyraża się on stałym wzrostem produkcji. Wpływ na przyszłe wyniki ma tu wysoka efektywność prowadzonych inwestycji produkcyjnych. Rozbudowa huty zaliczona jest do pierwszej klasy wznoszonych obiektów. Na zdjęciu: budowa wydziału, metalurgicznego.

CAF — Gawałkiewicz



NASZE ROZMOWY

Zanim „Głos” trafi do kiosku

Pracę rozpoczynają przed czwartą rano. O czwartej odbierają z drukarni gazety, jeszcze pachnące farbą. Potem szybko rozdzielają na poszczególne trasy i punkty. Przed piątą sprzed punktu ekspedycyjnego wyjeżdżają pierwsze wozy. Na dworcu, w ruchliwych punktach miasta, ludzie już czekają na swój dziennik, na codzienną porcję wiadomości. Tak trwa już od lat. Niemal od zarania istnienia „GŁOSU”, jeśli odliczyć okres pierwszych dni, kiedy to ani rozdzielczość, ani kolportaż nie były jeszcze w pełni zorganizowane. Najdłużej w ekspedycji „Ruch” — Oddział Rejonowy Poznań-Wschód pracuje **Tadeusz Gonet**. Już 22 lata. Nie pamięta pierwszych dni „GŁOSU”, który liczy sobie już lat 25, ale spora liczba egzemplarzy naszego pisma przeszła już przez jego ręce.

— Jak wyglądała praca rozdzielcy i roznosiciela gazet 22 lata temu?

— Inaczej, niż dzisiaj. Gdy zaczynałem pracę, miałem do pomocy kilku młodych chłop-



Tadeusz Gonet: „... Zaczęłem w ekspedycji, przy rozdzielaniu gazet, i tak już zostało...”

Fot. — H. Kamza

ców. Rozdzielaliśmy gazety według tytułów lub punktów odbioru, potem brali przed się bie na rower stos tak wielki, że zza niego nie widzieli świata i pedałując zawzięcie pedzili tam, gdzie już na nich czekano. Tylko raz po raz wychylali głowę zza gazetowej zasłony, by sprawdzić, czy nie popadną w kolizję z innym pojazdem lub przepisami ruchu. Żaden z nich nie został u nas. Spotkać ich można na różnych stanowiskach. Teraz rozwijamy wszystko samocho-dem, a przy rozdzielaniu gazet w większości pracują kobiety.

— Co pana skłoniło do podjęcia tej pracy?

— Zdecydowali koledzy. Moje hobby to muzyka, lecz ani okres okupacji, ani trudne lata powojenne nie sprzyjały nauce w tym kierunku. Zaczęłem więc pracę w ekspedycji przy rozdzielaniu gazet. I tak już zostało. Zmieniły się tylko warunki pracy i stosunek odbiorcy do nas.

— Jakie trudności napotykał w swej pracy?

— Obowiązuje nas tempo i ściśle przestrzeganie harmonogramu. Nieraz otrzymujemy od rannego milośnika gazet pelen wyrzutów telefon — dla

czego w jego kiosku nie ma jeszcze jego gazety? Przecież jest już godzina 6. Nieraz nie szczędzą nam nawet wymysłów. Przemilczamy je. Ostatecznie jesteśmy od tego, by rozdzielać na poszczególne punkty i dostarczać do nich gazety stosownie do potrzeb odbiorców. Trudność szczególnie — to opóźnienia prasy warszawskiej, gdy jakiś pociąg utknął w zaspie... lub za daleko z naszymi gazetami zajdzie...

— Wspomniał Pan o zmianie stosunku odbiorców do gazet. Jakiż on zatem jest — z waszego punktu widzenia?

— Kiedyś trzeba było przekonywać kioskarkę, by wzięła w komis takie czy inne pismo. Teraz jest odwrotnie. Niech pani spróbuje gdzieś założyć sobie nową teczke — od razu powstanie krzyk, że tych a tych tytułów jest zbyt mało. Dotyczy to również „GŁOSU”. W wielu kioskach poza godzinami rannymi nie można go dostać. Chyba, że deszcz pada i ludziom nie chce się wyjść z domu. Zwrotów nie mamy. Tylko w wyjątkowych okolicznościach.

— Wspomniał pan „GŁOS”. Ile egzemplarzy przeszło już przez pana ręce?

— Przez całe 22 lata? Liczby astronomiczne. Przeciętnie rozprowadzamy dziennie w naszym rejonie 31 tys. „GŁOSÓW”. Proszę to pomnożyć przez liczbę dni i lat.

— Istotnie liczba astronomiczna. Ile punktów obsługuje?

— 8 tras, 198 punktów. W tym 38 „pilnej obsługi”. Takich, jak na przykład dworzec. Tu poznańskie gazety muszą dotrzeć już koło 5 rano. Resztę dowozi się później.

— Czego panu życzyć?

— Dalszej pracy w zgranym zespole. By rozdzielanie gazet odbywało się jeszcze sprawniej, niż dotychczas. Choć i teraz nasi pracownicy dwoją się i troją...

Rozmawiała:

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Najważniejsze: więź ze środowiskiem

Wychodząc naprzeciw potrzebom kulturalnym gminne spółdzielnie od kilku lat organizują kluby „Rolnika”. Kluby powinny być ośrodkami życia kulturalnego, służyć zaspokajaniu potrzeb kulturalnych, oświatowych i towarzyskich, rozbudzeniu i kształtowaniu zainteresowań młodzieży i pomagać jej w pożytecznym wykorzystaniu wolnego czasu. Klub to miejsce wymiany wzajemnych doświadczeń w zakresie racjonalnego gospodarowania zespołowego szkolenia, w tym przede wszystkim rolniczym.

Spółdzielnia realizuje przez klub kilka swych stałych zadań: tworzy miejsce do organizowania działalności kulturalno-oświatowej dla członków, pracowników i środowiska oraz bazę do prowadzenia kursów, pokazów, wystaw, itp. Kluby nowych artykułów, stwarzają nową więź ze środowiskiem.

Takie są teoretyczne założenia. Stopień ich realizacji zależy od konkretnych warunków, w jakich

pracuje klub. Warunki te można podzielić na materialne i psychiczne, że tak je nazwę. Zaczęło od tych drugich. Warto przypomnieć, że kluby powstały i powstać w określonej sytuacji i na określone zapotrzebowanie środowiska, a szczególnie ZMW. I właśnie klimat panujący wśród młodzieży jest jednym ze wspomnianych warunków. Od tego, jakie cele i zamierzenia postawi sobie młodzież, zależy kierunek działalności klubu. Instytucja klubu jest nowa. Nie ma tradycji, model dopiero rodzi się i od młodzieży przede wszystkim zależy, czy będzie dla niej przydatny.

W większości klubów powstały na wniosek młodzieży lub jako realizacja postulatów mieszkańców. Prawie wszystkie są traktowane przez środowisko jako dary spółdzielni. Raczej rzadko środowisko poczuwa się do obowiązku świadczenia czynami społecznymi na rzecz i potrzeby klubu.

Nie obserwujemy chęci angażowania się mieszkańców w troskę o te placówki. Niedobrze, że ZMW tylko w małym stopniu wy-

HASKO: KLUBY

korzysta je w sensie wychowawczym. W rezultacie młodzież nadal nie wie, co chciałaby w nich robić. Wymienia wiele możliwości, ale najczęściej wieczory rozrywkowe i taneczne. Okazuje się, więc że nie można zostawić ich samym sobie. Bezpośrednie zaangażowanie starszych jest potrzebne, a w tym właśnie kluby ożywiają swą działalność.

Reasumując można ustalić kilka podstawowych warunków niezbędnych dla prawidłowej działalności klubu. W moim mniemaniu są nimi: odpowiedni lokal, prawidłowe wyposażenie z uwzględnieniem nowoczesnego sprzętu, dobrze przygotowany do pracy gospodarczy klub, rada społeczna składająca się z aktywnych członków, realizowanie opracowanego programu działania, zapewnienie środków finansowych i mądry instruktaż ze strony organizacji gospodarczych i instytucji kulturalnych.

WANDA KOWALIŃSKA
Wągrowiec

Jak ożywić zainteresowania młodych

16 marca 1968 r. po długich staraniach otwarto we wsi Klub Młodego Rolnika. Naszym zasadniczym celem, stało się przede wszystkim ściąganie do Klubu młodzieży, zainteresowanie jej przez odczyty, prelekcje, pogadanki, filmy, spotkania autorskie, naj- ważniejszymi problemami politycznymi, społecznymi i kulturalnymi. I można powiedzieć, że w dużym stopniu udało się to chociaż w początkowym okresie działalności Klubu Młodego Rolnika część młodzieży odnosiła się do naszej działalności raczej niechętnie.

Prawdą jest, że w dalszym ciągu rzeczą najważniejszą dla niej jest film, jednak uważać można, że na wszystkie spotkania, prelekcje itp. przychodzi ona coraz liczniej i co ważniejsze, chętnie podejmuje dyskusje na poruszane przez prelegentów tematy. Znajac środowisko wiejskie, które odrzuca wszystko to co jest dla

niego mało zrozumiałe, nie prosząc o wyjaśnienie, wydarzeń, faktów czy pojęć muszę stwierdzić, że doprowadzenie młodych do i oczywiście starszych do takiego wyrobienia i umiejętności dyskusyjnego jest bardzo dużym krokiem naprzód.

MARTA ZIEMIAŃSKA
Milkowo (pow. Czarnków)

Nie handel lecz upowszechnianie kultury

Domy kultury, świetlice i kluby często wyposażone są w kosztowne telewizory, adaptory, aparaty radiowe, mikrofony, prasę i książki. Te warunki stwarzają podstawę do intensywnego upowszechniania kultury. Ale tak nie jest. Przeważnie kluby są zamknięte i straszą nudą.

Ministerstwo Kultury i Sztuki wystąpiło ostatnio z planem intensyfikacji działalności klubów wiejskich. Na pewno znacznie się coś zmieni, kluby znowu się ożywią. Wiele instytucji, dokłada starań w celu uzyskania pozytywnych wyników w upowszechnianiu kultury. Wychować i zbliżyć obywatela do tego, co dotychczas było dla niego obce, trudne do zrozumienia, dać warunki i odpowiednią przygotowanie. Cel aż nadto wyraźny. Trzy lata temu Związek Teatrów Amatorskich przy współpracy m. in. Ministerstwa Kultury i Sztuki, ogłosił konkurs, pod hasłem — „Bliżej teatru”. Konkurs miał na celu popularyzację teatru oraz upowszechnienie kultury teatralnej w szerszym środowisku wiejskim i miast. Uczestnicy konkursu mieli m. in. korzystać z przedstawień Teatru

Telewizji i Teatru Polskiego Radia, w połączeniu z prelekcją i dyskusją. Mielł spotykać się z aktorami itp. Na laureatów konkursu czekały wysokie nagrody pieniężne i rzeczowe.

Konkurs ten nie odegrał wielkiej roli, nie spełnił pokładanych w nim nadziei.

Wszystko wydaje się zależne od pracy i postawy aktywnego klubowego. Ludzie odpowiedzialni za pracę klubów muszą swoim autorytetem i działalnością wypracować sobie zaufanie. Nieraz trzeba do tej pracy zaprosić wypróbowanych działaczy społecznych. Nie wystarczy utyskiwania na brak pieniędzy, na brak zagospodarowania klubu czy świetlicy. Swoimi własnymi środkami i wkładem pracy, można wiele zrobić. Trzeba tylko chcieć. Państwo wydaje milionowe do tacy na budowę domów kultury, na ich wyposażenie i utrzymanie. Trzeba umieć to, co państwo daje, pielegnować i właściwie rozwijać. Nie wolno

ludzi ze wsi karmić tylko operetką — jak to praktykują niejedni zarządy gminnych spółdzielni nie dostrzegając wartościowych pozycji repertuarowych innych instytucji artystycznych, które robią wszystko, aby pozyskać nowego widza. Przecież ludzie u nas są żądni wiedzy, interesują się wszystkim. Zwalazca na wsi.

Na zakończenie, konkretny wniosek. Należy zachować profil działalności kulturalno-oświatowej klubów. Nie zezwalać, aby kluby zamieniały się w placówki handlowe, ku czemu dosyć często zmierzają niektóre zarządy gminnych spółdzielni.

MARIAN MIRSKI
Poznań

Awans polskiej bandery

Z opublikowanych ostatnio danych statystycznych wynika, że tempo rozwoju polskiej floty handlowej 2-krotnie wyprzedza wzrost floty światowej. Jeśli w porównaniu z 1950 r. zanotowano wzrost tonażu floty światowej o 50 proc., to pojemność statków Polskiej Marynarki Handlowej zwiększyła się o przeszło 100 proc. Dzięki temu polska bandera w ciągu dwóch ostatnich lat awansowała z 20 na 18 miejsce w tabeli światowej. Nasza flota handlowa dysponuje obecnie 250 — w wielkości nowoczesnymi i młodymi wiekiem — statkami, o łącznej nośności blisko 1,8 mln DWT.

Utrzymuje się równocześnie wysokie tempo eksportu budowlanych w polskich stoczniach statków. W ub. r. sprzedaliśmy odbiorcom zagranicznym — wśród których czołową pozycję zajmują Kłówek Radziecki — 50 statków o nośności 425 tys. DWT, co oznacza wzrost w stosunku do 1963 r. o 12 proc. Pod względem ilości eksportowanych statków Polska zajmuje 5 miejsce w świecie (za Japonią, NRD, Szwecją i W. Brytanią), utrzymując przy tym czołową pozycję w eksporcie statków rybackich (przed Japonią, NRD i Hiszpanią).

(Interpress)

Sprostowanie

Do wypowiedzi pt. „Kadry dla kultury na wsi” („Głos” z 7 bm.) Jacka Maleckiego z Leszna zakradł się błąd. Chodzi o idealizm, którego początek brzmi: „Idealizm rozkładającym byłoby oprócz stosowania (a nie: skasowania — jak błędnie wydrukowano) dotychczasowych form doskonalenia...”

Przepraszamy Autora i Czytelników.

WŁODZIMIERZ WANAT

A GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 61 (8105) 13 III 1970

Gdzie jest „Kościół milczenia“?

Na 48 stronach zebrane dokumenty, na 36 za-prysiężone zeznania świadków: to Czarna Księga pt. „Terror i tortury w Brazylii”. Dotyczy morderstw politycznych, prześladowań, politycznego terroru, którym poddawane są osoby świeckie, księża, zakonnicy w Brazylii. W końcu ubiegłego roku dokument dotarł do Watykanu, do papieskiej komisji „Sprawiedliwość i pokój”.

Dla coraz większej liczby ludzi Kościół w Brazylii stał się widoczny, że nie może on opierać swej przyszłości na sojuszu z oligarchią tego kraju. Duchowieństwo, zakonnicy, a nawet biskupi coraz częściej przechodzą na stronę krzywdzonych, domagają się przeobrażeń społecznych, szukają sojuszników wśród tych sił świeckich, które takich reform się domagają. Sztandarową postacią tej nowej tendencji w Kościele brazylijskim stał się arcybiskup Helder Camara z Recife.

— Kiedy mówi się o przemocy — oświadczył — trzeba zadać sobie pytanie: czy chodzi o ewen-

tualną przemoc, jaka może zrodzić się jutro z głodu nędzarzy, czy o przemoc już istniejącą, wymierzona przeciwko nędzarzom? U nas istnieje przemoc oficjalnie usankcjonowana”.

Na tak myślących księży spadły prześladowania. Aresztowano m. in. 30 brazylijskich dominikanów, przetrząsając ich klasztory, przeszukano zresztą wszystkie klasztory w kraju. W Rio Grande do Sul policja zabrała ks. Marcelo Pinto Cavalheira sprzed ołtarza, kiedy odprawiał mszę. W więzieniu znalazł się biskup Manoel Barreto. Belgijski ksiądz pracujący w Brazylii, Jean Talpe, oświadczył w Czarnej Księdze (jako jeden z nielicznych ujawnił swoje nazwisko):

„Pracowałem w Rio w dzielnicy przemysłowej. W czasie przeprowadzanych tam aresztowań brałem i mnie. Zaprzysiężonego ze mną profesora powieszono w więzieniu głową w dół, bito przez wiele godzin, poddawano działaniu wstrząsów elektrycznych.

Oprawy gwałcił uwięzione dziewczęta, obwiązywali im piersi przewodami elektrycznymi i puszczali prąd. Często katowali swą je ofiary na śmierć. Niejednokrotnie znajdowano zwłoki w jakimś rowie, z powyrzwanymi paznokciami, wyklutymi oczami, haniebnie okaleczone”.

Bliski współpracownik Helder Camary, zakonnik Henrique Perreira Neto, został uprowadzony i zamęczony. Zmasakrowane ciało porzucono obok drogi. Podobny los spotkał innych księży.

Czarna Księga znajduje się w Watykanie. 15 lutego papież w liście do episkopatu brazylijskiego ostro skrytykował przejawy niesprawiedliwości i nieludzkich warunków życia, ale podkreślił jednocześnie konieczność odrzucenia wszelkiej „walki bratobójczej”, co innymi słowy oznacza sprzeciw Watykanu wobec ewentualności rewolucyjnej walki przeciw reżimowi brazylijskiemu. Radio wa-

tykańskie zaś w audycji, skierowanej do ofiar terroru policji brazylijskiej, zapewniło, że papież „wie o wszystkim i jest razem z nimi w ich cierpieniach”. W audycji powiedziano, że „protest Stolicy Apostolskiej, samego papieża i papieskiej komisji dla sprawiedliwości i pokoju nie może być chwilowo opublikowany w oficjalnej prasie Watykanu”. Tyle Watykan, czyli — jak dotąd — niewiele.

Brazylia nie jest wyjątkiem. Podobna sytuacja — krzyżująca niesprawiedliwość społeczną, nędza i terror, a jednocześnie prześladowania tej części Kościoła, która wystąpiła w obronę uciśnionych — występuje w innych krajach Ameryki Łacińskiej. O. Sena, bliski przyjaciel bestialsko zamordowanego o. Neto, napisał we francuskim dwutygodniku katolickim „Informations Catholiques Internationales”:

„Prześladowanie sroży się w krajach głęboko ukształtowanych przez chrześcijaństwo, w których rządy zapewniają że są rządami chrześcijańskimi i podają się za obrońców religii (...). Nie zabija się tych, którzy wyznają „symbole wiary”, lecz atakuje się tych, którzy starają się realizować swoją wiarę w życiu codziennym. Ludzie umierają jako ofiary mordów, ponieważ zbyt kochają biednych i są wierni nauce Ewangelii”. I tu szersze, jak że wymowne refleksje o. Senny: „Jeszcze kilka lat temu nazywano prześladowcami rządy niechrześcijańskie, a szczególnie rządy państw komunistycznych (...). Mówiono wówczas o Kościele milczenia (...). Dzisiaj, w krajach o starej tradycji chrześcijańskiej ewangelia nie może być głoszona. Oczywiście tego dowodem są prześladowania, które z początkiem ogólnie i w sposób zamaskowany, a dzisiaj otwarcie i systematycznie zwracają się przeciwko chrześcijaństwu w wielu krajach Ameryki Łacińskiej, Hiszpanii i Portugalii. Jeśli ci chrześcijanie nie mogą żyć w zgodzie ze wszystkimi wymaganiami Ewangelii, to można powiedzieć, że są członkami prawdziwego Kościoła milczenia, Kościoła, który może się wyrażać tylko przez swoją krew...”

Teatr «Nurt» ma 10 lat

10 lat działa najstarszy z istniejących w Poznaniu teatrów studenckich, jeden z ciekawszych teatrów studenckich w Polsce — „Nurt”.

Teatr powstał w 1960 roku i przez pierwsze 3 lata zajmował się przygotowywaniem podwieczorków przy „Małej czarnej”, gdzie głównie prezentowano teksty: Boya, Jurando, Gozdawy i Stepnia.

W późniejszym okresie za kierownictwa W. Strykowski i J. Nyczaka, obecnego kierownika teatru, podejmowane były próby tworzenia przedstawień teatralnych. Odbyły się takie udane premiery jak: „Pastorałki” wg Schillera, „Obacz się jako piękna kawałeryja polować będzie na zwierza”, „Nurt 38”, „Kwiaty zła” czy ostatnie premiery: „Walne zebranie Spółdzielni Wielobranżowej Wentyl” i „Świtezianka”.

We wspomnianym okresie współpracowali m.in. z teatrem: fotografik, aktor i reżyser A. Bernard, aktor Z. Wardejn, tancerz Opery Poznańskiej H. Konwiński czy wreszcie niedawno zmarły nasz kolega redakcyjny W. Burtoy — autor „Wentyla”.

To właśnie w „Nurcie” zaczęła swoją karierę laureatki Ogólnopolskich Festiwalu Piosenki Studenckiej i uznane dla siebie sławy piosenki profesjonalnej: U. Sipińska, B. Zagórska, Z. Sośnicka, M. Kowalak, K. Szyman, N. Herc czy wreszcie Z. Klaus i J. Nyczak.

Przez wszystkie lata teatr prowadził ożywioną działalność społeczną. Wyjeżdżał z przedstawieniami w teren, odwiedzał poznańskie zakłady pracy (szczególnie chwalał sobie te kontakty Cegielszczacy) a w 1966 i 1967 r. bawił z występami w Czechosłowacji. W 1965 teatr otrzymał nagrodę miasta Poznania i województwa za wybitne osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji kultury.

Z okazji jubileuszu teatr przystąpił do swoich sympatyków na regimprez. W niedzielę, 15 bm. w klubie „Nurt” nastąpi otwarcie wystawy ilustrującej działalność teatru. W godz. 15-18 w „Od nowo” odbędzie się przegląd kabaretów studenckich Poznania. Wcześniej o godz. 19 w kinie „Kosmos” teatr zaprezentuje swoją nową premierę wg A. Bonarskiego pt. „Przyczynki do teorii uczenia się w procesie edukacji” połączoną z oratorium I. Iredyńskiego, w opracowaniu muzycznym W. Lisieckiego. Tego samego dnia o 22 przedstawiony zostanie spektakl kabaretowy „Świtezianka”, a o godz. 23.30 kolejny 33 pod wieczór przy „Małej czarnej”, w którym zaprezentują się wszyscy byli wykonawcy „Nurtu”. W poniedziałek, 16 bm. w klubie „Nurt” rozpocznie się o godz. 19 Ogólnopolskie Seminarium Kabaretologiczne. Wcześniej o godz. 19 w Teatrze Polskim odbędzie się koncert galowy. (map)

P. Maria Różańska wkraczała w dniu wczorajszym w 103 rok życia: urodziła się 12 marca 1868 r. Już po raz trzeci redakcja nasza złożyła jej w dniu urodzin wizytę; byliśmy u niej w 100, 101 i wczoraj w 102 rocznicę. Sędziwa Jubilatka cieszy się wcale do brym zdrowiem, a pod opieką wnuczki, p. Łucji Michalak i jej męża — zapewnione ma możliwie najlepsze warunki bytu.

P. M. Różańska przyjęła nasze odwiedzin, kwiaty i słodczyce z wdzięcznym uśmiechem i podziękowaniami. Za powiedziano też wizytę przed stawiciele Prezydium DRN — Grunwald, a w godzinach po południowych członków licznej rodziny. (thn)

Na zdjęciu: sędziwa Jubilatka w towarzystwie wnuczki p. Łucji Michalak. Fot. — K. Przychodźki

kl. I-II: „Dzielną trebacze”; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14. Raportaż literacki; 14.20 Muzyka operowa; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 „Alfa i Omega” — magazyn popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Magazyn muzyki młodzieżowej — aud. Studia Rytm; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Dobry wieczór — zaczynamy; 19.30 Koncert żywych; 20.25 „Big-Beat z Wyspy”; 21 „Ze wsi i o wsi”; 21.15 Gra ze sobą B. Hardego; 21.25 Pięć minut o wychowaniu — Trybuna Nauczycielska; 21.30 Teatr PR — Studia Współczesne: „Zegar nie śpi” — słuch.; 22 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi?; 23.15 Muzyka poważna; 0.10 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 10. 12.05. 15. 16. 18. 20. 23. 24. 1. 2. 2.35. PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.35 W różnych rytmach; 9 Muzyka poważna; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Koncert Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. PR; 10.25 „Plac Gwiazd” — opow.; 10.45 Z różnych epok i stylów — klasyczny; 11 „Czas dobrych gospodarzy”; 11.15 „Pod Turbakiem” — opow.; 11.30 Wielkopolskie melodie ludowe w oryginale; 11.40 Serce i szpada — „Czarny książę” o krakowie; 11.45 „Błękitna sztafeta”; 11.50 Koncert Chórów PR; 12.20 Gra duet fortep. Artur White-more i Jack Love; 12.30 „Kompozycje — damom serca”; 12.45 „Energetyka” stawia na najmłodszych”; 12.50 Raportaż dźwięk.; 12.55 Poznańskie koncerty; 12.55 Radiopress; 13.10 Felieton aktualny; 13.20 „Sonda” — dźwięk. prze-glad ekonom.-spol.; 13.15 Język angielski; 13.30 Transmisja konc. symf. z Sali Radiowego Domu Muzyki; 13.45 Wiersze A. Niedzwiedzki; 13.50 Koncert rozrywkowy; 14.20 Do tańca zapraszają orkiestry i zespoły.

WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30. 8.30. 9.30. 12.05. 14. 16. 19. 22. 23.50. PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Powrót poezjanych” — odc. 13 pow.; 17.40 Salon muzyki mechanicznej; 18 Ekspres przez świat; 18.05 „Zebra” — magazyn motoryzacyjny; 18.25 Z naszej taśmoteki; 19 Powieść w wyd. dźwięk.; „Zwycięstwo” — odc. 10; 19.30 Mo skierski bedeker w piosence; 19.45 Mini-max — wydanie dla fonomatorów; 20.05 Sprawa szewca — rep.; 20.20 Przypominamy piosenkarzy; 20.45 „Na ryby” — humores

AKTUALNOŚCI

• Marian Kucharski — znany fotografik poznański, przedstawi kilkadziesiąt swych fotografii z konińskiego zagłębia węglowego. Tym razem wystawę prac tego autora przygotował Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, a otwarcie ekspozycji nastąpi dzisiaj o godz. 12 przy St. Rynku 77.

• Decyzją Wydziału Handlu Prezydium RN Poznania, a w związku z 25 Targami Krajowymi, do 25 bm. zniesiono ograniczenia w sklepach i restauracjach dotyczących sprzedaży napojów alkoholowych. (c)

• Studenci z BPiŹ „Almatu” organizują w niedzielę (15 bm.) akcję dokarmiania zwierząt. W związku z tym Biuro prosi mieszkańców Poznania o składanie w lokalach przy ul. Fredry 7 karmy dla zwierząt (chleb, marchew, kapusta, ziarno, żółędzie, buraki) dzisiaj do godz. 15 i jutro do 13. Biuro liczy też na pomoc osób i instytucji, które udostępnią w niedzielę swoje środki komunikacji mogą przyczynić się wydatnie do prowadzenia akcji. Zbiórka uczestników akcji w niedzielę o godz. 7 przed Zamkiem. (map)

• W Auli UAM odbędzie się 14 i 15 bm. młodzieżowa impreza muzyczna. W koncercie prowadzonym w formie meczu wystąpią: zespół czechosłowacki „Flamengo” i zespół poznański pod kierownictwem H. Szymczyńskiego. Bilety do nabycia w kasach „Orbisu” i „Gromady”. (g)

• Kolo Emerytów i Rencistów przy Prezydium RN Poznania urządziło spotkanie z okazji Dnia Kobiet dla b. pracowników. Przybyli także przewodniczący: Prezydium RN — J. Kuściak oraz Rady Zakładowej — S. Dubisz. Emerytki otrzymały upominki. Spotkanie uprzyjemnił występ zespołu z PWSM. (a)

Srebrny jubileusz pracy z młodzieżą

Harcistrz Marian Sklepik mimo siwych włosów jest bardzo młody. Nie dziwnego — pracuje przecież stale z młodzieżą. Chętnie opowiada o wszystkim, co związane jest z jego pracą harcerską i jego szczeniem. Jako główną linię działania postawił sobie wychowanie przez pracę. Ma teraz zresztą prawdziwie robotniczy szczen harcerski — w szkole zawodowej przy MPK.

Zaczęło się to wszystko ćwierć wieku temu, 18 lutego 1945 roku, gdy bronila się jeszcze Cytadela. W tamtych dniach trzeba było zaczynać od początku. Na Jeżykach powstały wtedy trzy pierwsze drużyny harcerskie. Komendantem „jedynki” został właśnie M. Sklepik. Od tego czasu nie przerwał pracy w ZHP. Był z młodzieżą na 16 obozach i wielu biwakach, przeprowadził szereg ciekawych akcji i wykazał wiele inicjatyw wychowawczych. Obecnie od czterech lat uczestniczy wraz z harcerzami w akcji „Frombork”. Młodzież z MPK, którą kieruje, wykonała dla tego miasta liczne pomoce naukowe.

W ubiegłym roku hm. M. Sklepik otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Fromborka. Teraz stara się o tę godność jego szczen. Na obozy zarabiają sami przy pracach porządkowych i zbieraniu złomu.

Przez minione 25 lat Marian Sklepik zdobył sobie szacunek i serca młodzieży, a także opinie cenionego pracownika i wartościowego człowieka. (hl)

Sprawy specjalnej troski

Spotkałam ich jesienią. Właśnie wróciłam z urlopu. Oni nigdzie nie wyjeżdżali. Tylko Basia wypożyczyła namiot i pojechała z koleżanką nad morze.

— Tak sama? Bez opieki? — Zdziwienie. — Były przecież we dwie. Z koleżanką!

Koleżanka miała tyle lat, co Basia. Niecałe 16.

Halina jest od nich nieco młodsza. Poznałyśmy się niedawno, gdy podczas próby ucieczki z domu zatrzymała została przez funkcjonariusza MO. Jej trasa wiodła z Białogostku do Szczecina. Miała tam znajomych z minionego lata. Z autostopu, — Ojciec na tamtą wyprawę pozwolił?

Wzruszenie ramion. — Czemu by nie miał pozwolić?

Brawo budowlani!

Mini-sanatorium gotowe przed terminem

Przy ul. Mogileńskiej na Nowym Mieście powstał piękny budynek, który wkrótce służyć będzie przewlekłym chorym, w tym także dzieciom. Inwestorem budynku jest Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium RN Poznania, a w konawcą załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4.

Właśnie ta załoga, znając pilne potrzeby naszego miasta w tym zakresie, zobowiązała się zakończyć budowę znacznie wcześniej niż pierwotnie projektowano. Całość prac, również z tynkami, drogami itp.

Dekada pisarzy Środowiska Poznańskiego

W ramach Dekady dzisiaj dedykują swoje książki: w Księgarni przy al. Marcinkowskiego 21, w godz. 16-17 — C. Chruszczewski, godz. 17-18 — N. Chadzinikolau; w Księgarni przy ul. Dąbrowskiej 30/37, w godz. 16-17 — P. Bystrzycki, w godz. 17-18 — A. Wojciechowski oraz w Księgarni Rolniczej przy ul. Armii Czerwonej 37, w godz. 16-17 — J. Mańkowski. Również dzisiaj odbędzie się pierwsze wieczory autorskie. R. Danecki spotka się o godz. 18 z czytelnikami Filii Biblioteki Miejskiej przy ul. Opolskiej 81. T. Kraszewski o godz. 16.30 z czytelnikami Filii przy ul. Chwałiszewo 17/23 i E. Pauksztla o godz. 18 w Filii przy ul. Ostrowskiej 130. (g)

Dyżur posłanki i radnych

Dzisiaj w siedzibie Poznańskiego Komitetu FJN przy pl. Kolegiackim 17 dyżur pełnić będzie posłanka inż. B. Gruszkiewicz. Tematem tego dyżuru — jak również w lokalach dzielnicowych komitetów FJN, gdzie przyjmować będą radni DRN będzie handel i usługi. W tych sprawach mogą zatem mieszkańcy w godz. od 17 do 19 zgłaszać swoje uwagi i wnioski. (a)

Przepraszamy

W środę wystąpiły w drukarni trudności z uruchomieniem jednego z pieców odlewających. Wynikły z tego opóźnienia w wydaniu wczorajszego numeru „Głosu”, który w szeregu przypadków mógł później dotrzeć do odbiorców w kioskach, a także do abonentów.

Za opóźnienia te, powstałe nie z winy redakcji, przepraszamy naszych Czytelników. (—)

INFORMUJEMY

Klub Spółdzielczości „Mozaika”. St. Rynek 74. zaprasza dzisiaj o godz. 18 na prelekcję prof. dr. T. Cypriana pt. „Nowości fotograficzne w świecie i Polsce”.

Kto znalazł? Pracowniczka służby zdrowia zgubiła 10 bm. zegarek na trasie pl. Wolności — Dworzec Zachodni. Uczelnego znalazcę prosimy o zgłoszenie się w naszej redakcji bądź o informację pod tel. 697-30.

Zebrań plenarne członków Związku Inwalidów Wojennych PRL odbędzie się dzisiaj o godz. 17 w Klubie Oficerskim przy ul. Niezłomnych 1.

Telefony DONOSZA

• Pod przejeżdżający ul. Strzelecka tramwaj linii nr 8 rzucił się Jan K., którego stan wskazywał na nadużycie alkoholu. Doznał on wstrząsu mózgu i został przewieziony do szpitala.

• Na ul. Zamenhofska ciężarówka zderzyła się z tramwajem linii nr 19. Pojazd uległ uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było.

• Na petli górczyńskiej pijany chuligan zaatakował motorniczego i dotkliwie go pobili. Na pomoc napadniętemu pośpieszyli kontrolerzy, oddając napastnika w ręce MO. (za)

Kto widział?

Prokuratura Powiatowa w Srodzie Wlkp. prosi o zgłoszenie się w siedzibie przy Placu Stanisława Miłostana nr 6 pokój 11 w godz. od 8-15 mężczyzny, który w dniu 15 listopada 1969 r. około godz. 20.45 był przewożony taksówką nr PN 22-78 w Srodzie z ul. Paderewskiego na Dworzec P.K.P. w Srodzie i być może widział leżącego na jedni przed tymże dworcem mężczyznę, który to był wczoraj przez wspomnianą wyżej taksówkę usługowa.

Zgłoszenie się danej osoby, która została przesłuchana w charakterze świadka przyczyniłoby się do wyjaśnienia okoliczności zdarzenia, w wyniku którego Sylwester Pacholski poniósł śmierć. (na)

„W“ nie znaczy „Victoria“

Spotkałam ich jesienią. Właśnie wróciłam z urlopu. Oni nigdzie nie wyjeżdżali. Tylko Basia wypożyczyła namiot i pojechała z koleżanką nad morze.

— Tak sama? Bez opieki? — Zdziwienie. — Były przecież we dwie. Z koleżanką!

Koleżanka miała tyle lat, co Basia. Niecałe 16.

Halina jest od nich nieco młodsza. Poznałyśmy się niedawno, gdy podczas próby ucieczki z domu zatrzymała została przez funkcjonariusza MO. Jej trasa wiodła z Białogostku do Szczecina. Miała tam znajomych z minionego lata. Z autostopu, — Ojciec na tamtą wyprawę pozwolił?

Wzruszenie ramion. — Czemu by nie miał pozwolić?

Dorośle, choć niepełnoletnie. Samodzielne, obdarte wszechstronnym zaufaniem rodziców, czy po prostu im obojętne i niezauważalne? Zmieniły się kryteria ocen, wzorce etyczne, normy obyczajowe. Czasem wprawdzie białolini nad rozwydrzeniem części (dzisiejszej młodzieży, ale na tym koniec. Tylko nie dla nich. Dla nich zaczyna się przygoda... i nie tylko przygoda. Skoro — choćby wbrew naszej woli — przynajmniej im prawo do tej przygody i związanej z nią swobody obyczajowej, trzeba podjąć kroki zmierzające do zapewnienia im, a pośrednio i całemu społeczeństwu, zdrowia. Tymczasem...

Spór o wszystkich dziewcząt w wieku 14 — 18 lat, które po ucieczce z domu zatrzymane zostały w minionym roku w Poznaniu przez funkcjonariuszy MO, ponad 10 proc. chorych było wenerycznie. Przed dwoma laty procent ten był o połowę niższy.